

УДК 06 07 (477.83/.86.83/«189»

Danuta Pustelak

Wspólna pielgrzymka Polaków i Rusinów z Galicji do Rzymu w 1881 r.

Данута Пустеляк

Спільне паломництво поляків та русинів з Галичини до Рима 1881 року

Досліджено спільне паломництво поляків і русинів з Галичини до Риму з нагоди свята слов'янських апостолів Кирила і Мефодія, оголошеного Львом XIII 5 липня 1881 р. Це паломництво за задумом організаторів мало стати виразом єдності і згоди між двома братніми народами: поляками і русинами (українцями) і двома обрядами: латинським і греко-католицьким. Подія ця відбулася в період піднесення національних ідей, однак, через відсутність волі і щирості з обох сторін, жодним чином не сприяла примиренню, натомість стала причиною боротьби між елітою польського суспільства і галицькою ієрархією греко-католицької церкви. Спільною була лише подорож польських та українських селян до Рима. Сприяли цьому причини економічні, а також захоплення поляків і русинів розмірами і величчю Рима і Папи Римського. Очікування, пов'язані з паломництвом, та його перебіг відомі з преси та від самих учасників.

Ключові слова: паломництво, Галичина, Рим, поляки, русини (українці), греко-католики

Danuta Pustelak

A joint pilgrimage of Poles and Ruthenians from Galicia to Rome in 1881

A joint pilgrimage of Poles and Ruthenians from Galicia to Rome on the occasion of holiday of the Slavic Apostles Cyril and Methodius, scheduled by Pope Leo XIII for 5th of July 1881, is studied. It is shown that according to the objectives of the pilgrimage organizers the joint participation of the divided brother nations – Poles and Ruthenians – in the celebration was supposed to bring them closer together. This event took place during the rise of national ideas, however, due to the lack of will and sincerity on both sides it did not promote reconciliation. Instead it caused the struggle between the elite of Polish society and the Galician hierarchy of Greek Catholic Church. Conclusion is made that tour to Rome was the only collective activity made by Polish and Ukrainian peasants together. Economic reasons of the tour and also admiration for the size and majesty of Rome by Poles and Ruthenians are shown. Expectations associated with the pilgrimage and its course known from the press and from the participants themselves are examined.

Keywords: pilgrimage, Galicia, Rome, Poles, Ruthenians (Ukrainians), Greek Catholic believers

Ogłoszowieńska pielgrzymka do Rzymu była wyrazem wdzięczności i hołdu dla Leona XIII za encyklikę «Grande munus» z dnia 30 września 1880 r., podnoszącą kult cyrylomethodiański do rangi ogólnokościelnego, a

5. Внутрішня організація церкви в XVIII – XX ст.

zarazem kolejną próbą zjednoczenia Słowian, tym razem wokół papieża i Rzymu [1, s. 491]. Według założeń inicjatorów, wspólny udział zantagonizowanych katolickich narodów słowiańskich w uroczystych obchodach święta apostołów Cyryla i Metodego w Watykanie w dniu 5 lipca 1881 r., miał doprowadzić do ich zbliżenia i zjednoczenia poza Rosją. Głównym patronem ogólnosłowiańskiej peregrynacji był Józef Jerzy Strossmayer, chorwacki biskup z Diakowaru [2]. Nie była to bynajmniej pierwsza próba polityzacji kultu wspomnianych świętych, ale podkreślić trzeba, że pielgrzymka ta, jak napisał Stanisław Tarnowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, była: «głęboko polityczna w pomyśle, a zresztą polityczna w wyborze chwili (...) to jest początek, zaród rzeczy, z której wyjść może polityczna akcja i historyczne fakty (...). Że ta myśl, ta polityczna zręczność żeby korzystać z chwili, kiedy Turcja kona, a Rosja choruje, i rozszerzyć działanie katolickie na Wschodzie, zrodziła w Rzymie zamiar uroczystego odezwania się do Słowian i podniesienia ich w oczach świata» [3, s. 49–50]. Pogląd autora przytoczonych słów można uznać za reprezentatywny dla ówczesnych środowisk zachowawczo-katolickich. Opinię publiczną starano się przekonać, że wydarzenie to może w znaczący sposób wpłynąć na stosunki kościelne oraz polityczne Wschodniej Europy [4, s. 729].

Niniejszy artykuł, poświęcony wspólnej pielgrzymce Polaków i Rusinów (Ukraińców) z Galicji do Watykanu w ramach pielgrzymki ogólnosłowiańskiej, powstał przede wszystkim w oparciu o relacje, zamieszczone w polskiej prasie. Na szczególną uwagę zasługują: krakowski «Czas», «Przegląd Lwowski», «Przegląd Katolicki» i «Gazeta Narodowa», które wysłały swoich reprezentantów na uroczystości cyrylometodiańskie do Rzymu.

W Galicji kwestia peregrynacji nabrała ważnej rangi w połowie maja 1881 r., kiedy wiadomo już było, że na odbywające się po raz pierwszy uroczyste obchody święta Cyryla i Metodego wybierają się do Watykanu pątnicy z południowych krajów słowiańskich z bp. Strossmayerem na czele, deputacja czeska, Wielkopolanie oraz hierarchowie duchowieństwa greckokatolickiego: metropolita lwowski Józef Sembratowicz, jego sufragani, bp Sylwester Sembratowicz i bp przemyski Jan Saturn Stupnicki. W takiej sytuacji, obecność 5 lipca w Rzymie, Polacy uznali za moralny obowiązek. Postanowili zaprezentować swoje stanowisko wobec ruchu katolickiego w Słowiańszczyźnie, kwestii polskich unitów, a także zmanifestować solidarność z Głową Kościoła [5]. Pielgrzymka ta miała dla Leona XIII duże

znaczenie, dlatego dołożono wiele starań, aby wypadła ona jak najokazalej. Powołano Komitet pielgrzymki słowiańskiej, którego prezesem, zgodnie z wolą papieża, został kardynał Mieczysław Ledóchowski [6].

Organizacją opisywanej w niniejszym artykule podróży religijnej zajęli się w Galicji «mężowie imienia katolickiego i powagi w kraju» [5]. Dnia 18 maja we Lwowie w obecności delegatów krakowskich: hr. Bronisława Lasockiego i ks. kan. Józefa Pelczara, powołano Komitet pielgrzymki dla Galicji. Składał się z dwóch sekcji: lwowskiej i krakowskiej. Prezesem obrano hr. Kazimierza Krasickiego. Funkcję zastępcy, a zarazem kierownictwo sekcji lwowskiej, powierzono hr. Włodzimierzowi Russockiemu. Sekcja krakowska wybrała na przewodniczącego Pawła Popiela. Sekretarzami byli: we Lwowie ks. Edward Podolski, redaktor «Przeglądu Lwowskiego», w Krakowie ks. Dr J. Pelczar. W skład galicyjskiego Komitetu, oprócz wymienionych osób, weszło wielu utytułowanych i zasłużonych obywateli. Ich nazwiska podano w «Przeglądzie Lwowskim» oraz «Czasie» [7; 8].

Ambicją organizatorów było wysłanie do Watykanu deputacji okazałej, zarówno pod względem ilościowym, jak i doboru osób, a jednocześnie reprezentującej wszystkie warstwy społeczne i wyznania. Komitet, a także biskupi zachęcali duchowieństwo i wiernych do udziału w pielgrzymce oraz składania ofiar na koszty peregrynacji i świętopietrze. Zgłoszenia przyjmowali sekretarze obu sekcji, natomiast datki pieniężne redakcje: «Czasu», «Przeglądu Lwowskiego», «Wiadomości Kościelnych» i «Wieńca» [5]. Zwolennicy zjednoczenia Słowian pod rządami Habsburgów, zamierzali uczynić wszystko, aby jak najwięcej osób wzięło udział w manifestacji katolicko-narodowej. W krajach południowosłowiańskich działał w tym kierunku bp Strossmayer, natomiast obowiązkiem Polaków było zbliżyć się do Rusinów, zabrać włościan ze sobą i szukać porozumienia z ich biskupami [9]. W czasach ożywionych idei narodowych nie było to zadanie łatwe, zwłaszcza przy braku woli i szczerości z obydwóch stron. Anons o udziale lwowskich hierarchów obrządku grekokatolickiego w uroczystościach rzymskich spotkał się z natychmiastową reakcją Polaków, którzy wydedukowali, że «skoro Rusini tak świetną znajdują tam reprezentację, czas byłoby pomyśleć o szlachetnym współzawodnictwie i połączeniu możliwym jedynie na tym gruncie rzymskim» [5].

Nie udało się także osiągnąć konsensusu w sprawie wspólnego adresu do Ojca Św. Dokument ten zredagowała sekcja krakowska, przetłumaczył na język łaciński prof. Kazimierz Morawski, a Juliusz Kossak uczynił z

5. Внутрішня організація церкви в XVIII – XX ст.

niego prawdziwe dzieło sztuki [10, s. 3]. Artysta «przeniósł jakby procesję krakowską z chorągwiami na plac św. Piotra w Rzymie. Na pergaminowej karcie ponad tekstem wznosi się kolumnada św. Piotra z obeliskiem pośrodku – poniżej nieco w inicjale dwaj apostołowie Słowiańszczyzny św. św. Cyryl i Metody (...) według współczesnych wizerunków, przechowywanych we freskach bazyliki św. Klemensa w Rzymie. Wskazują oni drogę na wzgórze watykańskie pielgrzymom z ziem polskich. Są tam kontusze i kilka postaci ludowych z Królestwa, Rusi i Litwy» [4, s. 727]. Oprawę stanowiła jedwabna teka o kolorach papieskich, z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na wierzchu i herbem Leona XIII na odwrocie [4, s. 732].

Adres podpisali wszyscy biskupi obrządku łacińskiego w Galicji, z arcybiskupami łacińskim i ormiańskim, członkowie Komitetu, a także tysiące wiernych [11, s. 3]. Kiedy hierarchowie duchowieństwa greckokatolickiego zorientowali się, że w memorandum nie ma nic o Rusi i Unii, uznali, że Polacy przemówili tylko we własnym imieniu, dlatego nie mają prawa domagać się połączenia deputacji unitów ruskich z pielgrzymami polskimi [12] i przygotowali własny adres [13]. Niepowodzeniem, mimo wcześniejszych uzgodnień, zakończyła się także próba zredagowania wspólnego adresu z Komitetem poznańskim [10, s. 2; 14]. Znakiem rozpoznawczym pielgrzymów polskich były kokardy z białej i amarantowej wstążeczki, natomiast Rusinów – kokardy żółto-niebieskie [4, s. 727].

Organizatorzy pielgrzymki musieli sprostać wielkiemu przedsięwzięciu w stosunkowo krótkim czasie. Ks. Stanisław Stojałowski [15; 8], członek sekcji lwowskiej, zajął się organizacją pielgrzymki włościan i wyrobieniem ulgowych biletów na przejazd do Rzymu i z powrotem. Duchowny udał się osobiście do Pragi, aby z komitetami: czesko-morawskim i południowych Słowian ustalić wspólny plan podróży. Chęć połączenia się z pielgrzymami z Galicji wyrazili także Wielkopolanie. Zawarto porozumienie z władzami linii kolejowych i Towarzystwem Lloyda. Ks. Stojałowski wynegocjował dla polskich pielgrzymów obniżkę ceny biletów na Kolej Południową o 50%, pod warunkiem, że w Boguminie będzie ich około 200. Na miejsce zbiórki dla pątników z Galicji wyznaczono Kraków.

Taką samą zniżkę zaoferowała pielgrzymom, jadącym ze Wschodniej Galicji do Krakowa, dyrekcja Kolei Karola Ludwika. Ostatecznie cena biletu na podróż z Krakowa do Rzymu i z powrotem opiewała: w zależności od klasy przedziału 54, 80 i 108 złr. Koszty przejazdu z miejsca zamieszkania do

Lwowa lub Krakowa pielgrzymi musieli pokryć sami. Przewoźnicy zażądali kaucji, dlatego chętni na wyjazd musieli najpóźniej do 18 czerwca opłacić koszty podróży. Na tej podstawie Komitet wydawał legitymację uprawniającą do skorzystania z ulg wynegocjowanych przez ks. Stojalowskiego.

Trasę z Triestu do Ankony planowano przebyć drogą morską. O wyborze takiego środka transportu zdecydowały dwa zasadnicze względy: była to podróż najkrótsza, a zarazem najtańsza. Wskazywano jeszcze dodatkowy walor. W czasie upałów podróż morską była najmniej nużąca i męcząca. Komitet apelował o zgłaszanie wszelkich spraw dotyczących posiłków i zakwaterowania, zarówno w czasie podróży, jak i pobytu w Rzymie. Wygórowane oczekiwania, inne niż proponowali organizatorzy, wiązały się z dodatkową opłatą [11, s. 2; 16].

Już na parę dni przed wyjazdem ze Lwowa w biurze pielgrzymkowym panował niezwykły ruch, a na ulicach miasta zrobiło się gwarno i tłoczno: «ogorzałe postacie włościan ubranych w malownicze swoje stroje; znaczna ilość kapłanów ruskiego obrządku w towarzystwie swoich żon i dorodnych córek biegała po sklepach, aby się zaopatrzyć w potrzebne do podróży rzeczy» [17, s. 51]. Pierwsza grupa pątników wyjechała ze Lwowa 23 czerwca (czwartek) o godz. 5 po południu. W zastępstwie ks. Stojalowskiego, opiekę sprawował nad nią Aleksander Vogel, współredaktor «Wieńca». Kolej Karola Ludwika podstawiła osobne wagony [18; 16, s. 51]. Następnego dnia do Krakowa zaczęli zjeżdżać pielgrzymi z całej Galicji. Sporo osób z Galicji Wschodniej, a między nimi księży unickich, przyjechało indywidualnie, dla zwiedzania Krakowa i jego zabytków. Pobyt uświetniły przybyšsom uroczystości związane z procesją Bożego Ciała, Konik Zwierzyniecki i wianki na Wiśle. Na cześć Rusinów chór śpiewaków podczas spławiania wianków zaintonował kilka ruskich pieśni ludowych [10, s. 3].

Pierwsza grupa pątników, licząca około 200 osób, na czele z ks. Stojalowskim, przyjechała do Krakowa 24 czerwca o godz. 6 rano. Na dworcu kolejowym oczekiwał na nich ks. J. Pelczar. Część z nich zakwaterowano u obywateli miasta Krakowa, natomiast większość księży i włościan umieszczono w klasztorach, zwłaszcza u oo. Franciszkanów. W tym samym dniu, o godz. 3 po południu, dotarła druga grupa z ks. bpem grekokatolickim S. Sembratowiczem, który przyjął gošcinę u oo. Jezuitów na ulicy Wesołej [10, s. 3; 18].

Wyjazd pielgrzymów z Krakowa nastąpił 25 czerwca. Wyjście na dworzec kolejowy poprzedziło nabożeństwo, odprawione w obu obrządkach, w

5. Внутрішня організація церкви в XVIII – XX ст.

Katedrze na Wawelu. Mszę celebrował ks. kan. J. Pelczar. Ks. kan. Ignacy Polkowski, żegnając podążających na uroczystości cyrylometodiańskie, jednocześnie apelował do nich: «spieszcie do Rzymu, i świadczcie tam o jedności narodu polskiego, i zgodzie dwu obrządków łacińskiego i ruskiego, o zgodzie narodowości polskiej i ruskiej. Spieszcie do Rzymu świadczyć o wierności dla Stolicy apostolskiej, o wierności do Namiestnika Chrystusowego» [19, s. 54–55]. Z kościoła udali się włościanie prosto na dworzec. Pożegnanie polskich pielgrzymów na dworcu krakowskim znacznie różniło się od tego, jakie zgotowano pątnikom w Poznaniu [17, s. 51–52]. Na dworcu w Krakowie nie było ani reprezentantów miasta, ani obywateli wiejskich, ani nawet członków komitetu pielgrzymki w komplecie. Nikt też nie przemówił do odjeżdżających w imieniu miasta lub kraju. Godny pożalowania był widok włościan i kobiet wiejskich, które wybrały się do Rzymu «z wielkimi na plecach tobołami chleba i przyodziewy» [17, s. 53].

Na domiar tego Kolej Północna nie zabezpieczyła dostatecznej liczby wagonów. Włościanie, nie mając innego wyjścia, powiadali po 10–12 osób do wagonów, przeznaczonych maksymalnie na 8. W takich warunkach pątnicy polscy i ruscy, pod opieką ks. Pelczara i ks. Stojałowskiego, opuścili Kraków o trzeciej po południu. Pociągiem tym wyjechało 340 pielgrzymów. Połowa z nich reprezentowała duchowieństwo obu obrządków. Liczebnie dominował kler greckokatolicki. Wielu proboszczów unickich wyruszyło do Rzymu z rodzinami [17, s. 53–54].

Warto w tym miejscu wspomnieć, że dzięki ofiarności różnych instytucji i osób prywatnych pokryto częściowo lub w całości koszty podróży najuboższych uczestników pielgrzymki. Słonecki zadeklarował, że bierze na własny koszt 10 włościan ruskich [5]. Zdzisław Skrzyński z Harty pokrył koszty pielgrzymki dla dwóch chłopów, a Rada Powiatowa w Myślenicach dla jednego [10, s. 3]. Sekcja lwowska z pieniędzy zebranych na koszty pielgrzymki opłaciła podróż dwóm unitom, a trzem włościanom ruskim dopłaciła po 25 złr. [17, s. 76]. Sekcja krakowska postanowiła wysłać na własny koszt przynajmniej małą liczbę «wielkich i bohaterskich wyznawców unii i żywych świadków męczeństwa katolickiej Polski», jak nazywano chłopów z Podlasia [11, s. 2].

Dnia 26 czerwca do Rzymu wyjechali także: Józef Prus Jabłonowski z Rawy, hr. Jerzy Dunin Borkowski, Gabriel Jaworski, Kacper Mołęcki z żoną. Inni: ksiądz Marceł Czartoryski, hr. S. Tarnowski, hr. Jerzy Moszyń-

ski i Zygmunt Cieszkowski, książe Andrzej Lubomirski, przyszedli ordynat przeworski, bp krakowski A. Dunajewski udali się do Rzymu wcześniej lub mieli wyjeżdżać w najbliższych dniach [17, s. 54].

Pielgrzymi z Galicji, jak już podano wcześniej, opuścili Kraków 25 czerwca. W tym samym dniu wieczorem dotarli do Bogumina. Tam połączyli się z Wielkopolanami i wyruszyli w dalszą podróż. Następnego dnia o godz. 5 rano byli w Wiedniu. W czasie kilkugodzinnej przerwy w podróży uczestniczyli w nabożeństwie w kościele św. Szczepana, a następnie zwiedzili kaplicę św. Stanisława Kostki przy kościele Am Hof. O godz. 11 byli na audiencji u legata papieskiego ks. bpa Vanutellego. Liczba przybyłych do Wiednia pielgrzymów polskich wynosiła 445 osób, w tym 336 z Galicji, 109 z Poznania. Wśród nich było 150 księży. Czesi przybyli do Wiednia poprzedniego dnia. W godzinach popołudniowych pielgrzymi polscy wraz z czeskimi udali się w drogę przez Lublanę do Triestu, gdzie zatrzymali się na nocleg. Następnego dnia, 28 czerwca, część pielgrzymów dwoma parowcami odplynęła morzem do Ankony. Jeden statek zajęli Polacy i Rusini. Druga grupa udała się koleją żelazną do Rzymu [1, s. 492; 17, s. 54–58; 20].

Pierwsza grupa pielgrzymów przybyła do Wiecznego Miasta 29 czerwca w południe. Na dworcu kolejowym oczekiwali na nich seminarzyści Kolegium Polskiego w Rzymie, którzy mieli się zająć zakwaterowaniem pielgrzymów, a także liczne grono osób mieszkających na stałe w Rzymie oraz członkowie Komitetu słowiańskiego: o. Dr Stefan Pawlicki, rektor Kolegium Polskiego z o. Walerianem Przewłockim, prokuratorem Zgromadzenia oo. Zmartwychwstańców, Mieszczyński, sekretarz kardynała Ledóchowskiego.

Polska mowa brzmiała wszędzie. Metropolita greckokatolicki był przedmiotem szczególnej uwagi i troski. Towarzyszył mu bp S. Sembratowicz. W grupie tej przybył także ks. S. Stojałowski. Dzięki dobrej organizacji pielgrzymi w niespełną pół godziny dotarli do miejsc zakwaterowania. Druga część pielgrzymów przybyła z Ankony do Rzymu pociągiem nadzwyczajnym następnego dnia. Pielgrzymi zostali podzieleni na dwie grupy, bo okręt przeznaczony dla nich w Trieście okazał się za mały. Punkt zborny dla włościan urządzono w pałacu Altieri, w apartamentach kardynała Borromeo. Tam też odbyły się dwa śpiewane rauty muzyczne. Pielgrzymi zamożniejsi mieszkali w hotelach, mniej zamożnych rozlokowano po klasztorach. U ojców Pasjonistów zakwaterowano ponad 100 osób. Koszty ich utrzymania pokrył

5. Внутрішня організація церкви в XVIII – XX ст.

papież z własnych funduszy [21]. Troskliwą opiekę roztoczono nad kilkoma unickimi włościanami z Podlasia, zbiegami z chersońskiego więzienia. Zakwaterowano ich razem z włościanami z Wielkopolski, Prus Zachodnich i Śląska na prośbę i koszt kardynała Ledóchowskiego [22].

Pielgrzymka słowiańska wzbudzała duże zainteresowanie w środowiskach polonijnych za granicą. Wiele zamożniejszych osób przyjechało do Wiecznego Miasta z Paryża, a wśród nich poeta Bohdan Zaleski, który – według korespondenta «Gazety Narodowej» – «z majestatyczną siwą brodą przypomina owych pielgrzymów z dawnych wieków, a dla nas [Polaków] przedstawia on tych tułaczy, którzy streszczają w sobie nieszczęścia ojczyzny, jej straszny ucisk i niedolę. (...) Dawne zasługi, życie nieskażone i pobożne, zgrzybiały wiek, wskazują cechy i znaczenie pielgrzymstwa polskiego» [23, s. 1]. W podobnym tonie napisał o nim hr. S. Tarnowski, zdaniem którego, postać Zaleskiego dla Polaków «do lirnika Wernyhory podobna, to czcigodny zabytek i świadek żywy dawnych lepszych czasów, to świetne pokolenie z ćwierci naszego wieku, to wielka epoka naszej poezji, ta, która tyle na ducha polskiego działała» [3, s. 16]. Wśród polskich pątników były, choć niewiele, kobiety – żony i córki księży unickich [3, s. 32].

Zwiedzanie miasta i udział w uroczystościach odbywał się według przygotowanego programu. Główne uroczystości ku czci apostołów odbywały się w dniach 3–5 lipca. Nabożeństwa i kazania odprawiane były po łacinie i w językach słowiańskich. W pierwszy dzień triduum udzielali się przywódcy duchowi pielgrzymów z ziem polskich. Mszę pontyfikalną w Bazylice św. Klemensa celebrował po rusku abp J. Sembratowicz; kazanie wygłosił bp S. Sembratowicz. Nieszpory w tym samym dniu odprawił polski bp Janiszewski. Ks. Piotr Semeneńko, generał Zgromadzenia oo. Zmartwychwstańców, miał przed tymi nieszporami ciekawe kazanie o Cyrylu i Metodym w języku polskim, które przygotował na podstawie nowo odkrytych archiwaliów [1, s. 492]. W ostatnim dniu triduum nieszpory celebrował bp A. Dunajewski [24].

Dnia 5 lipca, po głównych uroczystościach, odbyła się audyencja u Ojca Św. O godz. 10 rano w Watykanie zgromadziło się ponad 1400 pielgrzymów oraz 300 Słowian przebywających w Rzymie. W audyencji uczestniczyło też 500 osób reprezentujących inne narodowości [1, s. 492]. Widok papieża wniesionego na sedia gestatoria w otoczeniu nadzwyczaj okazałej świty wywarł na zgromadzonych niesamowite wrażenie. Po przeciwnej stronie

przedstawiał się «inny, nie mniej malowniczy i uroczy, ale bardziej niezwykły, nadzwyczajny, nigdy nie widziany» obraz deputacji wszystkich krajów Słowiańszczyzny wraz z grupami pielgrzymów ze wszystkich słowiańskich narodów, w narodowych strojach «od Krakusa i Rusina, od Wielkopolanina i tatrzańskiego Górala, od Bośniaka w tureckim zawoju, do Hercegowińca i Bułgara w fezie. (...) czoło Słowiańszczyzny tworzyła szlachta polska w kontuszach i żupanach, przy drogocennych karabelach, z kołpakami i konfederatkami» [25, s. 3]. Stali tam trzej książęta Czartoryscy, książę Adam Sapieha z synem, książę Lubomirski, książę Jabłonowski, hrabiowie: Mycielski, Potocki, Młodecki, Żółtowski, Dunin Borkowski, Tarnowski, Baworowski, Weigel, prezydent miasta Krakowa i wielu innych. Największe zainteresowanie i podziw wzbudzał strój Józefa Młodeckiego z Monasterzysk. Dziennik «Osservatore Romano» poświęcił mu osobny artykuł [25, s. 3].

Audiencja rozpoczęła się po godz. 12 łacińską przemową bpa Strossmajera w imieniu wszystkich Słowian, na którą odpowiedział papież [1, s. 494]. Następnie głos zabrał ks. kardynał M. Ledóchowski i w porządku alfabetycznym wywoływał do tronu papieskiego poszczególne deputacje, a te składały dary pieniężne, adresy, całowały stopy Ojca Św. i pierścień Rybaka [26]. Z pielgrzymów polskich jako pierwsi dostąpili tego zaszczytu biskupi: A. Dunajewski i J. Janiszewski; Adam Sapieha i Kazimierz Chłapowski z adresami; po nich reszta deputacji [19, s. 58].

W ostatnim dniu pobytu w Rzymie, 6 lipca, odbyła się uroczysta Akademia. O godz. 10 w sali, zwanej Aula Clementina, zgromadziło się około 1200 osób. Wszystkie deputacje słowiańskiej pielgrzymki były tam obecne. Deputacja polska wystąpiła w kontuszach i żupanach. Gości przyjmowali uczniowie seminarium polskiego [23, s. 1–2]. W obecności papieża przedstawiciele wszystkich zgromadzonych narodowości recytowali wiersze ku czci Cyryła i Metodego i ody na cześć Ojca Św.

Polaków z Galicji reprezentował hr. S. Tarnowski. Według relacjonującego «zrobiła się głęboka cisza, gdy jasnym i doniosłym głosem» prelegent zaczął: Głos z Polski na uroczystość św. Cyryła i Metodego, napisany specjalnie na tę okoliczność przez prof. Józefa Szujskiego [27]. W imieniu Rusinów wystąpił młody ks. Siczyński, który bardzo dobrze wyrecytował wiersz prof. Jana Guszalewicza [3, s. 40–41]. Było to ostatnie spotkanie z Leonem XIII. W imieniu wszystkich pielgrzymów podziękował papieżowi piękną łaciną ks. bp A. Dunajewski. Jednocześnie, poprosił o błogosławieństwo w słowach:

5. Внутрішня організація церкви в XVIII – XX ст.

«daj nam klęczącym przed Tobą, równie tym co wołają: Ad multos annos, jak tym, co śpiewają: Mnohaja lita» [24].

Z Watykanu pielgrzymi polscy udali się wprost do Bazyliki św. Piotra. Był to ostatni akcent uroczystości religijnych, w których uczestniczyli pielgrzymi, bo tego dnia, tj. 6 lipca pielgrzymi udawali się w powrotną podróż [1, s. 494].

Polacy podążali do Watykanu ze skargą na ucisk wiary i Kościoła, oraz w przekonaniu, że zasługi narodu polskiego dla Kościoła i chrześcijaństwa, zapewnią im prawo do pierwszorzędnej pozycji wśród słowiańskich narodów. Rzeczywistość okazała się bezlitosna. Układy z Moskwą i spodziewane koncesje, jakie Kościół i Stolica Apostolska miały wkrótce otrzymać od cara, spowodowały całkowite przemilczenie sprawy polskiej. «Przed Leonem XIII występowali [Polacy] – według opinii korespondenta «Gazety Narodowej» – jako pokolenie słowiańskiego narodu, jako prowincja nieistniejącego słowiańskiego państwa, jako rodacy na pół dzikich Bułgarów i Bośniaków (...). Ojciec św. tylko raz w mowie swej nazwał Polaków Polonos, ale Polski, przedmurza chrześcijaństwa, ani raz nie wymienił, a jednak Polska była w powietrzu jeśli nie w mowie Jego Świątobliwości w godłach i w ludziach, cień jej nieśmiertelny stał na czele Słowiańszczyzny, tej Słowiańszczyzny, która bez niej jest tylko przedstworzoną gliną czy też ludzkim mięsiwem na moskiewskie jatki. (...) Polska usunięta została całkiem na stronę» [25, s. 2]. «Rozdzielono nawet Polaków i Rusinów, rozgatunkowano ich, jak to jest modą dzisiaj na dwa odrębne narody bez względu na przeszłość historyczną, na odwieczne zrośnięcie się obu plemion» na nas wszystkich szlachtę ruską, którzy przecie wszyscy mamy siebie za takich samych Polaków, jak Wielkopolanie lub Warszawiacy» [23, s. 1].

Hasła: «wspólna pielgrzymka», «wspólna deputacja przed Ojcem św.», «Bracia Rusini przyłączyli się do pielgrzymów polskich», «pielgrzymi nasi w bratnich zespoleni z Rusinami uściskach razem jadą do Rzymu» były cczą propagandą. Wydarzenia Wiosny Ludów w Europie wpłynęły na ożywienie ruchów narodowo-wyzwoleńczych. W ramach monarchii habsburskiej Ukraińcy domagali się równouprawnienia z Polakami, a w ostateczności własnego, niepodległego państwa. Zgoda między dwoma nacjami – polską i ukraińską – w Galicji okazała się nierealna. Zaledwie dwie kwestie łączyły państwów: wspólna podróż, o której przesądziły czynniki ekonomiczne i takie samo zauroczenie majestatem oraz wielkością Rzymu i papieża.

1. Przegląd Katolicki. — 1881. — Nr 30.
2. Strossmayer J. J. (1815–1905) – wielki patriota chorwacki, zwolennik przekształcenia Austrii w państwo federacyjne i zjednoczenia południowych Słowian // Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga. — Kraków, 1929. — T. XVI. — S. 239.
3. Tarnowski S. Z pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu / S. Tarnowski. — Kraków, 1881.
4. Przegląd Lwowski. — 1881. — T 21. — Z. 12. — 15 VI.
5. Czas. — 1881. — Nr 109. — 13 V. — S. 1.
6. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 21. — Z. 109. — 15 V. — S. 596–597.
7. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 21. — Z. 10. — 15 V. — S. 617–619.
8. Czas. — 1881. — Nr 120. — 26 V. — S. 1.
9. Czas. — 1881. — Nr 121. — 28 V. — S. 1.
10. Czas. — 1881. — Nr 143. — 25 VI.
11. Czas. — 1881. — Nr 129. — 8 VI.
12. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 21. — Z. 11. — S. 657.
13. Gazeta Lwowska. — 1881. — Nr 137. — 18 VI. — S. 3.
14. Gazeta Lwowska. — 1881. — Nr 136. — 17 VI. — S. 2.
15. Latos T. Stanisław Stojałowski / T. Latos // Polski Słownik Biograficzny. — T. XLIV. — S. 12–15.
16. Czas. — 1881. — Nr 134. — 14 VI. — S. 2.
17. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 22. — Z. 13. — 1 VII.
18. Gazeta Lwowska. — 1881. — Nr 140. — 22 VI. — S. 3.
19. Kalendarz Katolicki Krakowski na Rok Pański 1882.
20. Czas. — 1881. — Nr 147. — 1 VII. — S. 3.
21. Czas. — 1881. — Nr 151. — 6 VII. — S. 2–3.
22. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 22. — Z. 14. — 15 VII. — S. 107, 119.
23. Gazeta Narodowa. — 1881. — Nr 158. — 14 VII.
24. Przegląd Katolicki. — 1881. — Nr 29. — S. 485.
25. Gazeta Narodowa. — 1881. — Nr 156. — 12 VII.
26. Czas. — 1881. — Nr 155. — 10 VII. — S. 3.
27. Przegląd Lwowski. — 1881. — T. 22. — Z. 12. — S. 148.